



---

# BIULETYN NIEMIECKI

---

Nr 5 ♦ 14.04.2010

Rafał Woś

## **Dyplomacja RFN w kontekście polityki zagranicznej. Między kontynuacją a zmianą**

-  
Statystyki

-  
Kalendarium od 7 marca do 10 kwietnia 2010 roku

-  
[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH  
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS



FUNDACJA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-NIEMIECKIEJ  
STIFTUNG  
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE  
ZUSAMMENARBEIT



## Dyplomacja RFN w kontekście polityki zagranicznej. Między kontynuacją a zmianą

Rafał Woś

***You've come a long way baby* – 40 lat temu pewna amerykańska firma tytoniowa takim właśnie hasłem zachęcała wyzwolone na fali obyczajowych przemian i odkrywające nowozyskaną pewność siebie Amerykanki, do swoich produktów. Dziś tamten reklamowy slogan idealnie nadaje się do opisu minionych 20 lat dyplomacji zjednoczonych Niemiec. Bo nie ma w Europie drugiego kraju, który w ciągu ostatnich dwóch dekad przeszedłby na scenie międzynarodowej równie długą drogę co Niemcy. W przededniu okrągłej 20. rocznicy powstania nowego mocarstwa w środku Europy czas na podsumowanie i prognozę na przyszłość: Czego Niemcy chcą od świata i Europy i jak te cele i ambicje realizuje berlińska dyplomacja?**

Niemiecka dyplomacja definiowana będzie w niniejszej pracy bardzo szeroko: na jej maszynę składają się nie tylko Ministerstwo Spraw Zagranicznych (niem. Auswärtiges Amt, dalej jako AA), ale również ministerstwa: Obrony Narodowej (BMVg) oraz Współpracy Gospodarczej i Rozwojowej (BMZ). Do niemieckich narzędzi uprawiania dyplomacji zalicza się także instytucje pośrednio powiązane z rządem, działające w zakresie dialogu politycznego, jak fundacje polityczne, lub czynne na polu kultury i edukacji, jak Instytut Goethego, Niemiecka Centrala Wymiany Akademickiej (DAAD), Instytut Stosunków Zagranicznych (ifa), nazywane pośrednikami kultury niemieckiej (Kulturmittler) działającymi w ramach zagranicznej polityki kulturalnej i oświatowej.

Celem analizy nie jest opis ich funkcjonowania. Instytucje te funkcjonują przecież w przestrzeni politycznej. Fundamentalne znaczenie dla ich działania ma kontekst: sposób myślenia o polityce zagranicznej czołowych niemieckich polityków kolejnych rządów oraz debaty publicystyczne, które kształtują mentalność decydentów. W centrum uwagi pracy stoi zatem pytanie nie tylko, jak funkcjonowała niemiecka dyplomacja, ale i dlaczego niemiecka dyplomacja działała właśnie w ten sposób. Bez jednego i drugiego maszyna dyplomatyczna pozostaje tylko niezrozumiałym teatrem marionetek.

Osią analizy będą trzy etapy, które dzieli za każdym razem symboliczny okres dekady.

**Pierwszy etap rozpoczyna się na początku 1990 r.**, gdy po tym, jak 9 listopada 1989 roku upadł mur berliński, Niemcy Zachodnie skupiają wszystkie swoje dyplomatyczne zasoby na projekcie zjednoczeniowym. Ten moment to także początek kolektywnego procesu poszukiwania sensu przez niemieckie elity dyplomatyczne. Dlatego w tym miejscu kluczowe wydaje mi się zarysowanie kilku podstawowych debat i publicystycznych sporów na temat tego, jakie będą dyplomatyczne cele zjednoczonych Niemiec. Mają one fundamentalne znaczenie dla tego, co nastąpi później. Na tym pierwszym etapie niemieckie elity dyplomatyczne psychologicznie tkwią bowiem jeszcze w tym okresie głęboko w strukturach myślenia charakterystycznych dla republiki bońskiej, a charakteryzuje je zwłaszcza przykazanie o samoograniczeniu swych międzynarodowych ambicji. Ale na horyzoncie widać już nowe narzędzia wywierania dyplomatycznego wpływu (zwłaszcza fundacje polityczne i instytucje kulturalne), dla których naturalnym terenem ekspansji staje się pretendujący do integracji z Zachodem obszar Europy Środkowo-Wschodniej.

**Moment drugi to początek 2000 roku**, gdy pod rządami koalicji SPD/Zieloni Niemcy zaczynają prowadzić aktywniejszą i niezwykle kontrowersyjną politykę międzynarodową. – To powrót Niemiec do roli mocarstwa, której nie grały od 1945 roku – obwieszcza część obserwatorów. – To poza. Nieodpowiedzialne żonglowanie atrybutami mocarstwowości, za którym nie kryje się nic – odpowiadają krytycy, wskazując na kompletny rozjazd ambicji i nakładów finansowych potrzebnych do odgrywania roli, do której schroederowskie Niemcy aspirują. W tej części świadomie dużo miejsca poświęcono omówieniu krytyki, jaka spadła na niemiecką dyplomację. Była to bowiem najpoważniejsza i najbardziej żywotna jak dotąd debata na temat niemieckiej polityki zagranicznej po zjednoczeniu.

**Trzeci etap to rok 2010.** Rządzeni przez chadecko-liberalną koalicję Angeli Merkel Niemcy są dziś państwem, bez którego w Europie nic sensownego nie może się wydarzyć.



Choćby w trakcie kryzysu strefy euro związanego z katastrofą finansową Grecji cała Unia Europejska patrzy na Berlin oczekując od Niemców działania. Niemcy, z którymi mamy dziś do czynienia są coraz bardziej świadome swojej mocarstwowości i coraz lepiej się z tym czują – wyrokuje na okładce opiniotwórczy tygodnik „The Economist”. Na tym etapie po raz pierwszy od zjednoczenia rosną też nakłady na resorty związane z uprawianiem polityki zagranicznej, co można interpretować jako już nie tylko retoryczną, ale faktyczną gotowość do wywierania większego wpływu na politykę europejską i globalną. Zwiększone zasoby pozwalają niemieckiej dyplomacji działać bardziej skutecznie. Rozważania zakończone są próbą zarysowania dwóch najbardziej prawdopodobnych scenariuszy ewolucji celów niemieckiej dyplomacji w przyszłości.

Każdy z momentów analizowany jest według schematu: po pierwsze naszkicowania fundamentalnych wyzwań i uwarunkowań (głównie gospodarczych) każdego z etapów, po drugie definicja celów (a więc polityczne i publicystyczne spory o tym, do czego powinna być używana cała dyplomatyczna machina), po trzecie wreszcie realizacja (analiza dyplomacji w działaniu oraz sprawdzenie jakie zasoby finansowe uruchamiali na jej potrzeby polityczni decydenci).

### **Etap pierwszy (1990–1998): nieśmiałe początki**

Wyzwania: Kochamy Niemców tak bardzo, że najchętniej chcielibyśmy mieć ich nadal... w wersji podwójnej – tymi słowami brytyjska premier Margaret Thatcher i jej włoski odpowiednik Giulio Andreotti na przełomie 1989 i 1990 roku kilkakrotnie wyrażali swój dystans wobec dopinanego właśnie procesu niemieckiego zjednoczenia. Obawy płynące już nie tylko od wrogów, ale również ze strony zachodnioeuropejskich sojuszników dotyczyły zwłaszcza wzrostu niemieckiego potencjału. Ludnościowo zjednoczone Niemcy rozrosły się ok. 25 proc., powierzchnia zwiększyła się o prawie 1/3, a realne PKB wzrosło o 10 proc. Połączyły się także (choć nie na równych prawach) dwa aparaty państwowe, dwie armie i dwa potencjały edukacyjne. Z perspektywy tradycyjnie rozumianej państwowej potęgi Niemcy rzeczywiście dokonali dużego skoku naprzód.

Ten rozrost miał jednak i swoje mniej pociągające konsekwencje. Niemieckie zjednoczenie polegało na złożeniu w jedno dwóch niekompatybilnych organizmów gospodarczych, co na dodatek nastąpiło szybko i pod wpływem

czynników politycznych (Kohl bał się wypalenia zjednoczeniowego entuzjazmu), a często wbrew zdrowemu ekonomicznemu rozsądkowi. Większość historyków jest dziś zgodna, że był to imponujący wyczyn, który nie pozostał jednak bez wpływu na spowolnienie gospodarcze, które zaczęło dopadać Niemcy pod koniec lat 90.

Trzecią wreszcie konsekwencją zjednoczenia i rychłego (1991) upadku ZSRR oraz wycofania się wojsk radzieckich z NRD i Polski było zniknięcie wiszącego nad Niemcami przez cały okres powojenny bezpośredniego zagrożenia wojną konwencjonalną. W ten sposób „na dzień dobry” zjednoczone Niemcy stały się mniej zależne od swoich atlantyckich sojuszników.

Definicja celów: Skutki tych naszkicowanych wyżej uwarunkowań nie były jeszcze w pełni widoczne dla twórców i wykonawców niemieckiej polityki zagranicznej lat 90. Mentalnie dyplomatyczne elity pozostawały jeszcze w strukturach myślenia charakterystycznych dla republiki bońskiej. Dominowała chęć kontynuacji, choć stopniowo dawał o sobie znać również pewnego rodzaju kryzys sensu. Republika bońska zrealizowała wszak główne cele swojej polityki zagranicznej z pokojowym zjednoczeniem na czele<sup>1</sup>. Jedną z pierwszych teoretycznych odpowiedzi na nową rzeczywistość była sformułowana przez Hannsa Maulla koncepcja *Zivilmacht* (potęgi cywilnej). Pisał on we wstępie do swoich 14 tez opublikowanych w 1990 roku: Po trzęsieniu ziemi, którym był rozpad systemu realnego socjalizmu w Europie świat wygląda inaczej niż dotąd. [...] Mamy do czynienia z nowym układaniem się międzynarodowego ładu<sup>2</sup>. Maull dowodził w nich, że w stosunkach międzynarodowych stoimy na końcu pewnej koncepcji państwa, które determinowało dyplomatyczne myślenie Europejczyków od XVII wieku. Pisał on, że w dyplomacji potrzebujemy nowego myślenia: nie jest to już tylko podejście realistyczne. Zorientowanie na potęgę, interes narodowy i prymat polityki bezpieczeństwa. Nastal czas i zapotrzebowanie na nowy typ mocarstw: potęgi cywilne. Według jego koncepcji rolę tych potęg przyszłości miały odgrywać państwa, które sedno swojej racji stanu widzą w kooperacji. Nie robią tego

1. Por. Hellmann, Gunther (2006), *Deutsche Außenpolitik. Eine Einführung*, Wiesbaden.

2. Maull, Hanns (2007), *Deutschland als Zivilmacht*, [w:] Schmidt, Siegmar/Hellmann, Gunther/ Wolff, Reinhard (red.), *Handbuch zur deutschen Außenpolitik*, Wiesbaden.



oczywiście z naiwności. Jest to dla nich opłacalne, ponieważ ich wpływy opierają się na potędze handlowej i tzw. miękkiej potędze (czyli atrakcyjności i sile przyciągania), a nie potędze militarnej. Ich skuteczność polegać ma nie na straszaniu, lecz na pomocy w reformach krajom biedniejszym i słabiej rozwiniętym – dowodził Maull. Jego zdaniem właśnie zjednoczone Niemcy (obok np. Japonii) najlepiej nadają się do odgrywania tej roli. To wystąpienie można dziś odczytywać również jako pewnego rodzaju przestrożę sformułowaną pod adresem obecnych i przyszłych elit politycznych RFN. Sedno jego przekazu brzmiało następująco: Nie jesteście tacy jak Francja czy Ameryka. Nie próbujcie wchodzić w ich buty i zachowywać się na arenie międzynarodowej tak jak oni. Nie tylko dlatego, że ich nie dogonicie. Macie przecież do dyspozycji inną drogę, która na dodatek bardziej wam się opłaca i pozwoli wam lepiej wykorzystać dostępne doświadczenia oraz narzędzia.

Częściowo z Maullem zgadzali się nawet zdeklarowani przedstawiciele szkoły realistycznej. Także oni uważali, że zjednoczone Niemcy nie powinny udawać w dyplomacji kogoś kim nie są. Hans-Peter Schwarz pisał, że z jednej strony Niemcy nie mogą żyć w złudzeniu, że nic się nie zmieniło i zachowywać się, jakby były przerośniętą Szwajcarią. Z drugiej jednak każda próba dążenia do hegemonii także zakończy się bolesną klęską<sup>3</sup>. Dla niego głównym argumentem był nie szacunek dla dyplomatycznego dorobku republiki bońskiej, ale twarde geograficzne realia: położenie Niemiec w środku Europy (Mittellage). – Fakty są takie, że Niemcy graniczą z dziewięcioma państwami o różnym potencjale i wszystko, co się w nich dzieje, nie odbywa się bez wpływu na nas samych. To ma określone polityczne skutki: nakłada na niemiecką dyplomację konieczność działania (Gestaltungsaufgabe). Zjednoczone Niemcy nie będą mogły nie stawiać na aktywnej dyplomacji – dowodził. Dla wywodzących się spoza Niemiec obserwatorów pierwsze kroki niemieckiej dyplomacji charakteryzował wręcz strach przed samym sobą<sup>4</sup>. Aktywne

wspieranie przez kohlowską dyplomację rozszerzenia NATO i UE na wschód wynikało w tym kontekście z obawy przed powtórzeniem się historii, gdy bilateralna dominacja Niemiec nad wschodem Europy odrywała Niemców od zachodu i doprowadziła do katastrofy integracji europejskiej, a więc tego, co uchodzi za najcenniejszą zdobycz bońskiej dyplomacji. Z kolei przedstawiciele szkoły normatywnej przypominali o zapisanych w niemieckiej ustawie zasadniczej z 1949 roku maksymach polityki zagranicznej: przyczynianie się do rozwijania światowego pokoju, popieraniu kooperatywnego multilateralizmu oraz promowania praw człowieka, twierdząc, że i one nie pozostaną bez wpływu na kierunek niemieckiej polityki zagranicznej po zjednoczeniu<sup>5</sup>.

Realizacja: W praktyce dyplomacja pojedynczej ery Kohla porusza się w tych ramach dosyć zręcznie. Przede wszystkim stawia na kontynuację tego, z czego Bonn było dotąd najbardziej dumne, czyli na pogłębianie integracji zachodnioeuropejskiej. Rząd CDU/CSU-FDP (wbrew pewnej wewnętrznej opozycji i niekorzystnemu wpływowi kryzysu Europejskiego Systemu Walutowego między 1992 a 1993 rokiem) pryncypialnie wspiera przekształcenie EWG w UE i stworzenie unii gospodarczo-walutowej, co wymusza nieuchronną rezygnację z marki, stanowiącej symbol powojennego dobrobytu.

Nowopotencjał zjednoczonych Niemiec najwidoczniej ujawnia się w tej fazie w przejściu przez Niemcy roli adwokata wciągającego kraje Europy Środkowo-Wschodniej (Polska, Czechy, Węgry) do NATO i zbliżania do UE. Zainteresowanie ekspansją polityczną i gospodarczą idą tu ręką w rękę. Zwłaszcza że po pierwszych trudnych latach szoku transformacyjnego rynki Europy Środkowo-Wschodniej zaczynają być coraz bardziej atrakcyjne dla niemieckich inwestorów. Roczny wolumen eksportu niemieckich towarów do Polski rośnie z 5 mld euro w 1993 roku do 12 mld euro w 1999 roku. Podobna dynamika dotyczy także Czech i Węgier. W sumie eksport do tych trzech krajów skacze z 13,5 mld w 1994 roku do 29,7 mld euro cztery lata później. Niemieckie inwestycje bezpośrednie w regionie rosną z 1 do 13 mld euro w 1998 roku. Powstają wspierane przez niemiecki MSZ niemieckie Izby Handlowe w Polsce (1994) czy Czechach (1993).

3. Por. Schwarz, Hans-Peter (1994), *Die Zentralmacht Europas. Deutschlands Rückkehr auf die Weltbühne*, Berlin.

4. Por. Spaulding, Robert Mark (1991), *German trade policy in Eastern Europe 1890-1990: preconditions for applying international trade leverage*, [w:] International Organisation

45. H. 3, s. 343–368 lub Markovits Andrei /Reich, Simon (1998), *Das deutsche Dilemma. Die Berliner Republik zwischen Macht und Machtverlust*, Berlin.

5. Knapp, Manfred (1996), *Die Außenpolitik der BRD*, [w:] Knapp, Manfred/Krell, Gerd (red.), *Einführung in die Internationale Politik. Studienbuch*, München/Wien.



Niejednolity obraz daje analiza działalności niemieckiej dyplomacji na polach innych niż twarda polityczno-gospodarcza dyplomacja. Po zjednoczeniu czołową rolę w rozbudowie niemieckiej soft power poprzez świadczenie tzw. pomocy rozwojowej (zwalczanie biedy na całym świecie, promowanie ochrony środowiska, walka z epidemiami czy sprawiedliwe kształtowanie procesów globalizacji) utrzymało istniejące od 1961 roku Ministerstwo Współpracy Gospodarczej (BMZ), które w 1993 roku poszerzyło swoją nazwę o przyrostek „i rozwoju”. W tej naznaczonej wysiłkiem odbudowy wschodnich landów fazie niemieckie wydatki na pomoc rozwojową zaczęły spadać. Z 0,41 proc. PKB w 1990 roku do 0,26 proc. PKB w 1998 roku, gdy rząd Kohla oddaje władze nowej koalicji. W liczbach bezwzględnych Niemcy pozostały jednakowoż jednym z głównych dostarczczyeli pomocy rozwojowej na świecie.

Osobno należy potraktować wydatki na działalność zagraniczną, którą zwiększają niemieckie fundacje polityczne. Tu mamy do czynienia z konsekwentną rozbudową aktywności aż do dziś. Najbardziej aktywne są: zbliżona do SPD Fundacja im. Friedricha Eberta oraz Fundacja Konrada Adenauera (zbliżona do CDU), które działają obecnie w ok. 100 krajach świata. Drugorzędną rolę odgrywają mniejsze: bliska FDP Fundacja im. Friedricha Naumanna dla Wolności, czy Hanns Seidel Stiftung (CSU), obie mające po ok. 40 przedstawicielstw. Najmłodszymi są Fundacja Heindricha Boella (Zieloni) i Fundacja Róży Luksemburg (Lewica). Specjalnością niemieckich fundacji politycznych są projekty społeczne, edukacyjne oraz promujące dialog. Działają wszędzie tam, gdzie bezpośrednio niemieckie zaangażowanie rządowe jest mniej sensowne, politycznie ryzykowne, a czasem nawet kontraproduktywne. Oczywiście finansowane są one z pieniędzy publicznych, a ich powiązanie z politycznymi partiami sprawia, że należy traktować je jako specyficzną, ale jednak formę uprawiania dyplomacji państwowej. Listę narzędzi niemieckiej dyplomacji można rozszerzyć jeszcze na przykład o niemieckie kościoły, związki zawodowe, organizacje pozarządowe (np. założony w 1995 roku VENRO: związek ponad 100 niemieckich NGO-sów zajmujących się pomocą rozwojową dla krajów trzeciego świata), a nawet związki zawodowe<sup>6</sup>.

6. Schmidt, Siegmund/Hellmann, Gunther/ Wolff, Reinhard (red.) (2007), *Handbuch zur deutschen Aussenpolitik*, Wiesbaden.

Osobnym wątkiem są, działający w 91 krajach, Instytut Goethego oraz Niemieckie Centrum Wymiany Akademickiej DAAD. Obie te organizacje finansowane w przeważającej większości ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych od początku lat 90. konsekwentnie zwiększają zakres swojej działalności kulturalnej i oświatowej. Zresztą same nie ukrywają, że są tradycyjnym trzecim (obok współpracy politycznej i gospodarczej) filarem niemieckiej dyplomacji<sup>7</sup>.

### **Faza druga 1998–2005: Niemiecka dyplomacja wpływa na szerokie wody i... tonie.**

Wyzwania: „Czy Niemcy powinni się zachowywać bardziej skromnie na arenie międzynarodowej?” – w 1991 roku „tak” odpowiedziało na to pytanie 56 proc. Niemców. W 2002 podobnego zdania było już tylko 29 proc. „Czy Niemcy powinny wziąć na siebie więcej odpowiedzialności w polityce międzynarodowej?” – w 1991 roku „tak” mówiło 31 proc. Niemców. W 2002 roku już o 10 proc. więcej (Allensbach, 2005). To najlepszy dowód, że wyobrażenie Niemców o ich roli w świecie uległo w ciągu pierwszej dekady po zjednoczeniu znaczącemu przeobrażeniu. To także prawdziwa przyczyna forsowania przez nowy rząd Schroedera/Fischera, przy dużym początkowo poparciu opinii publicznej i społeczeństwa, pretensji Niemiec do wywieranie większego wpływu na to, co się dzieje w Europie i na świecie. Jednocześnie specyfiką przełomu XX i XXI wieku jest pogarszająca się sytuacja finansowa Niemiec. Przeciśnięta kosztami zjednoczenia gospodarka nie mogła się rozpędzić. W latach 2001–2005 poziom wzrostu gospodarczego znajdował się na granicy recesji (0–1

7. Niemieckie Fundacje polityczne są również bardzo aktywne w Polsce. Już 10 listopada 1989 r. w dwa miesiące po utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego, swoje biuro w Warszawie otworzyła Fundacja Konrada Adenauera. Fundacja Friedricha Eberta pracuje w Polsce od 1990 roku. W tym samym roku zaczął działać tu Instytut Goethego, który dysponuje dziś dwoma biurami: w Warszawie i Krakowie. Od 2002 roku w polskiej stolicy mieści się też Biuro Regionalne Europa Centralna Fundacji Heinricha Boella, któremu podlegają biura w Pradze i Kijowie. Z kolei Fundacja im. Friedricha Naumanna dla Wolności istniała w Polsce w latach 1992–2009. Od 2003 roku w Polsce funkcjonuje przedstawicielstwo Fundacji im. Róży Luksemburg.



proc. PKB), liczba bezrobotnych przekroczyła w 1998 roku 4, a w 2005 roku 5 milionów osób. Do tego w latach 2000–2005 deficyt budżetowy utrzymywał się na poziomie powyżej 3 proc. PKB, co stanowiło złamanie unijnego Paktu Stabilności i Wzrostu, który miał być kotwicą spójności gospodarczej UE. Oprócz twardych danych makroekonomiczne na ponury obraz nakładały się także niekorzystne prognozy demograficzne i związane z tym kryzys systemu ubezpieczeń emerytalnych i zdrowotnych.

Definicja celów: Widzialnymi politycznymi konsekwencjami zarysowanej wyżej ambicji odgrywania większej roli w polityce międzynarodowej było silniejsze niż u poprzedników definiowanie „niemieckiego interesu” (Gerhard Schroeder mówił na przykład na Światowym Forum Gospodarczym w 2002 roku, że „dużemu państwu w środku Europy przysługuje prawo forsowania swoich interesów tak jak robią to inni”), postulat zajęcia przez Niemcy stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, odmowa uczestnictwa w amerykańsko-brytyjskiej inwazji na Irak w 2003 roku, czy szachowanie Waszyngtonu ewentualnym zacieśnianiem sojuszu Niemiec z Rosją i Chinami. Większość obserwatorów nazywa ten okres wypłynięciem zjednoczonych Niemiec na szerokie wody polityki międzynarodowej. Zmiana nie przyszła znikąd. To efekt pozytywnych na ogół recenzji, jakie zbierały pierwsze opisane w poprzednim rozdziale dyplomatyczne posunięcia zjednoczonych Niemiec. To także efekt zmiany pokoleniowej, jaka zaszła w na szczytach niemieckiej polityki. Kanclerza Kohla (rocznik 1930) zastąpił Gerhard Schroeder (rocznik 1944). W miejsce szefów dyplomacji z lat 90. Hansa Dietricha Genschera (urodzony w 1929 roku) i jego następcy Klausa Kinkel (1936) pojawił się dawny buntownik Joschka Fischer (1948). Na pierwszych ławach opozycji zasiedli zaś jeszcze młodszy: Angela Merkel (1954) oraz Guido Westerwelle (1961). Trzecim elementem jest pewna standaryzacja niemieckiej dyplomacji, jej faktyczne „normalnienie”. Dużą rolę odegrał trwający przez całe lata 90. proces dochodzenia Niemców do ich pierwszego użycia wojska w klasycznej operacji militarnej (Kosowo 1999 rok). Profesjonalizacja była także pochodną pogłębiania integracji europejskiej i globalizacji. Dyplomacja przestała być domeną *Auswärtiges Amt*, a nawet Ministerstwa Obrony czy współpracy gospodarczej. Świadczy o tym fakt, że w latach 1999–2005 niemal wszystkie ministerstwa rządu federalnego znacząco rozbudowały liczbę swoich komórek organizacyjnych posiadających

międzynarodowe zadania. Najwięcej Ministerstwo Gospodarki i Pracy oraz Ministerstwo Zdrowia<sup>8</sup>.

Realizacja: Ten pęd schroederowskich Niemiec do uprawiania bardziej aktywnej dyplomacji natrafiał w praktyce na dwie fundamentalne przeszkody, które z czasem zaczęły powodować wzmaganie się głosów krytycznych wobec tych ambicji. Pierwszą był brak odpowiednich zasobów potrzebnych do realizacji stawianych sobie nowych celów. W efekcie problemów gospodarczych kolejni ministrowie finansów od czasu zjednoczenia oszczędzali m.in. na szeroko rozumianej dyplomacji. Choć w latach 1990–2005 budżet RFN wzrósł o 25 proc., wydatki na obronność spadły dramatycznie: z 32 mld euro w 1990 roku do 23 w 2001, budżet na pomoc rozwojową spadł w tym okresie z 4,3 do 3,6 mld. Jak pisałem powyżej, odsetek PKB przeznaczony na pomoc dla krajów rozwijających spadł z 0,41 proc. w 1990 roku do 0,26 w latach 1998 i 1999, by do 2004 roku nieznacznie wzrosnąć (0,26). W interesującym nas okresie wzrósł tylko budżet MSZ z 1,8 do 2 mld euro. Traktując wszystkie trzy ministerstwa (AA, BMV, BMZ) jako trzon niemieckiej dyplomacji, przesunięcie priorytetów widać jeszcze lepiej. W 1990 roku mogły one liczyć na 21 proc. wpływów budżetowych. W 2003 roku już tylko na 12 proc. W tym samym czasie wydatki na ministerstwa „społeczne” (związane z funkcjonowaniem niemieckiego państwa dobrobytu) wzrosły na przykład z 23 do 36 proc.<sup>9</sup>.

Drugą przeszkodą w pełnym rozpędzeniu dyplomatycznej maszyny pod rządami koalicji SPD/Zieloni była odczuwana coraz powszechniej kontraproduktywność, a nawet szkodliwość niektórych posunięć gabinetu. Efektem było pojawienie się najgłębszej jak dotąd fali krytyki pojedynczego kursu niemieckiej dyplomacji. Gunther Hellmann dowodził, że Niemcy zmierzają w kierunku nowej Sonderweg, pojęcia, które w historii stosuje się do opisu niemieckiej polityki zagranicznej z czasów Bismarcka czy Hitlera. Oczywiście proces ten nie jest ani renacjonalizacją, ani remilitaryzacją w XIX-wiecznym wilhelmińskim stylu. Jest natomiast o tyle niebezpieczny (na przykład dla integracji europejskiej), że Niemcy będą gdzieś musiały znaleźć źródło finansowania nowych zadań, do których

8. Weller, Christoph (2007), *Bundesministerien*, [w:] Schmidt, Siegmar/Hellmann, Gunther/ Wolff, Reinhard (red.), *Handbuch zur deutschen Außenpolitik*, Wiesbaden.
9. Por. Hellmann, Gunther (2006), *Deutsche Außenpolitik. Eine Einführung*, Wiesbaden.



pretendują. Tym też Hellmann tłumaczył, dlaczego Niemcy nie chcą już dłużej być unijnym płatnikiem netto.

Z kolei Hanns Maull stwierdził, że w posunięciach rządu Schrodera/Fischera „nie ma mowy o polityce mocarstwowej, raczej jest to polityka zwyczajnie zła”. Maull wylicza dlaczego: pośrednia wina za wojnę w Iraku (rozbitcie obozu atlantyckiego), zbytne zbliżenie z Francją i związane z tym obawy przed UE niemiecko-francuskim kondominium wśród europejskich partnerów (w tym Polski); związana z tym utrata wiarygodności jako motoru integracji europejskiej; wyhamowanie procesu integracji europejskiej; a w zamian wcale nie większy wpływ na problemy globalne (bezsukcesne aspiracje do stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ). Pod rządami Schrodera polityka zagraniczna RFN stała się „ciaśniejsza, mniej gotowa do kształtowania, mniej świadoma swej odpowiedzialności, mniej efektywna”<sup>10</sup>.

Według Hansa-Petera Schwarza natomiast polityka koalicji „Rot-Grün” z braku wyrazistej wizji kierowała się jedynie logiką maksymalizacji prestiżu (stałe miejsce w RB ONZ) oraz realizacji interesów ekonomicznych, takich jak rozbudowa partnerstwa strategicznego z Chinami i Rosją.

Ten deszcz krytyki miał bezpośredni wpływ na definiowanie celu i stylu niemieckiej dyplomacji pod rządami nowej koalicji, która na każdym kroku podkreślała odcinała się od swoich poprzedników.

### **Faza trzecia (2005–2010): Niemcy w drodze do przyjaznej hegemonii**

Wyzwania: Niemcy zaczęli się czuć dobrze we własnej skórze – wyrokuje w najnowszym (raporcie o Niemczech renomowany brytyjski tygodnik „The Economist” (13 marca br.). Magazyn chwali Niemców za to, że rozpoczęte przez kanclerza Schroedera i kontynuowane przez wielką koalicję Angeli Merkel reformy niemieckiej gospodarki (tzw. Agenda 2010) wyszły Republice Federalnej na dobre. To dzięki nim między rokiem 2000 a 2008 koszty pracy spadły w Niemczech o 1,4 proc., szybciej niż np. w USA (spadek o 0,7 proc. w porównywalnym okresie). Nie mówiąc już o Francji czy Wielkiej Brytanii, gdzie wręcz wzrosły one o odpowiednio 0,8 i 0,9 proc. Uelastycznienie rynku pracy w połączeniu z tradycyjnie wysoką konkurencyjnością niemieckich producentów (przez

dekadę, aż do ubiegłego roku Niemcy były największym światowym eksporterem, dopiero w 2009 roku z wolumenem eksportu szacowanym na ok. 1,1 bln dolarów rocznej sprzedaży nieznacznie ustąpiły Chinom) sprawiły, że do wybuchu kryzysu bankowego w 2008 roku niemiecka gospodarka rosła w tempie kilku procent rocznie. To z kolei przełożyło się na poprawę nastrojów społecznych w kraju: trapiące kraj bezrobocie spadło z 11 proc w 2005 roku do ok. 7 proc. w roku 2008. Oczywiście nawet wówczas nie brakowało wyzwań: Najważniejszym była ambicja dokończenia reformy instytucjonalnej UE (traktat lizboński), która miała wedle jej inicjatorów uczynić z powiększonej do 27 państw Wspólnoty efektywnie funkcjonujący mechanizm. Drugim wciąż niezrealizowanym było znalezienie pomysłu na dalsze reformy strukturalne niemieckiej gospodarki, które mogłyby lepiej dopasować i chronić ją przed negatywnymi skutkami ekonomicznej globalizacji, hamując na przykład proces przenoszenia się miejsc pracy do tańszych krajów Europy Wschodniej czy Azji. Ten katalog wyzwań stojących przed niemiecką dyplomacją został istotnie wydłużony przez wybuch kryzysu bankowego 2008 roku i recesji gospodarczej, w której Europa tkwi do dziś. W przypadku Niemiec najboleśniejszym skutkiem był znaczący spadek PKB (minus 6 proc. w 2009 roku), głównie w wyniku załamania się eksportu (minus 18,4 proc. w 2009) oraz istotne zwiększenie deficytu budżetowego i zadłużenia publicznego (po raz pierwszy od 2006 roku RFN złamie w tym roku unijne kryteria spójności gospodarczej). Ogólnoeuropejskim (a więc i niemieckim) zmartwieniem numer jeden stał się też kryzys wspólnej waluty euro związany z widmem niewypłacalności jednego z jej członków Grecji. W powietrzu wisi pytanie, czy w ogóle da się go skutecznie rozwiązać bez dalszego pogłębiania integracji europejskiej.

Definicja celów: Pod rządami chadeczek Angeli Merkel, najpierw na czele tzw. wielkiej koalicji z SPD (2005–2009), a od ubiegłej jesieni w koalicji z liberalną FDP przemodelowaniu uległy nie tyle cele niemieckiej dyplomacji, ile przede wszystkim jej styl. Dyplomację Berlina zaczęła charakteryzować w tym okresie tzw. nowa skromność: większa rzeczowość, koncyliacyjność, ustawianie się zwłaszcza w czasie unijnych negocjacji raczej w roli brokera niż strony sporu. Już w exposé w Bundestagu w 2005 roku kanclerz zaznaczyła, że NATO pozostają filarami niemieckiej polityki, co w kontekście snucia przez jej poprzednika planów budowy alternatywnej dla USA

10. Maull, Hanns (2004), *Deutsche Machtpolitik ohne Macht*, [w:] WeltTrends 43.



osi Europa-Rosja-Chiny służyło uspokojeniu i oczyszczeniu atmosfery w obrębie obozu transatlantyckiego<sup>11</sup>. Co ciekawe, do koncepcji nowej skromności sięgał nawet wicekanclerz i minister spraw zagranicznych wielkiej koalicji Frank-Walter Steinmeier, który obejmując urząd szefa dyplomacji, uchodził za osobistego zausznika Gerharda Schroedera, jako że wcześniej przez lata stał na czele schroederowskiego Urzędu Kanclerskiego. Dystansu wobec swojego byłego kanclerza nie ukrywali nawet członkowie socjaldemokracji, którzy w latach 2005–2009 w praktyce kierowali niemiecką dyplomacją. Zapewnienia o potrzebie zmiany dyplomatycznego stylu słyszałem w czasie rozmów w cztery oczy z dwoma zastępcami Steinmeiera w randze sekretarzy stanu w niemieckim MSZ Gernota Erlera i Gunthera Glosera (obaj SPD).

Zmiana stylu nie oznaczała bynajmniej, że Niemcy rezygnują z bardziej aktywnej roli w polityce zagranicznej. Na agendzie dyplomatycznych celów priorytetowe miejsce zajmowała bardzo aktywna prezydencja Niemiec w UE w pierwszej połowie 2007 roku, zaangażowanie kanclerz Merkel w walkę z globalnym ociepleniem (szczególnie widoczne do wybuchu kryzysu) oraz reformę globalnych instytucji finansowych przez nowo powołane forum G-20 (po wybuchu kryzysu).

Realizacja: O ile schroederowską dyplomację charakteryzował problem z wprowadzeniem w życie niezwykle ambitnych planów, o tyle pod rządami Merkel Niemcy działały odwrotnie: wielkich projektów było mniej, ale za to niemal każdy udało się zrealizować. Szczególnie aktywna była niemiecka dyplomacja w czasie niemieckiej prezydencji między styczniem a czerwcem 2007 roku, kiedy to porzucony po fiasku referendum ratyfikacyjnych w Holandii i Francji projekt eurokonstytucji został z inicjatywy Berlina przerobiony na nowy traktat ostatecznie podpisany w grudniu 2007 roku w Lizbonie. Szczególnie imponujące było przełamanie oporu rządów Wielkiej Brytanii, Czech i Polski. Zwłaszcza to ostatnie zadanie zakładało bardzo aktywną rolę niemieckich polityków oraz warszawskiej ambasady RFN. Połowicznym sukcesem są znajdujące się wciąż w fazie realizacji: wypracowanie międzynarodowego porozumienia, który zastąpi protokół z Kioto ograniczający emisję gazów cieplarnianych oraz przekształcenie G8 w bardziej reprezentatywne forum rozwiązywania

problemów globalnych G20. W obu tych przypadkach niemiecka dyplomacja grała rolę lokomotywy.

To tylko jeden z dowodów na to, że pod względem skuteczności niemiecka dyplomacja zaczęła dorastać do nowych ról, do których stopniowo dochodziła od momentu zjednoczenia. Nie bez znaczenia było tu wykorzystanie ożywienia gospodarczego do zwiększenia wydatków na resorty związane z uprawianiem polityki zagranicznej. Za czasów kanclerz Merkel wydatki na obronność wzrosły z 23,9 mld euro do 31,2 mld euro w 2009 roku. W ten sposób budżet Ministerstwa Obrony, na którym po zjednoczeniu oszczędzali wszyscy kolejni ministrowie finansów powrócił do poziomu sprzed 1990 roku. I choć niektórzy obserwatorzy uważają, że Niemcy nie doszły jeszcze do pełnej suwerenności w polityce bezpieczeństwa, brak im jasnej koncepcji polityki bezpieczeństwa na wzór amerykańskiej czy brytyjskiej, a wiele zadań realizowanych jest bez większego przekonania (Stelzenmueller, 2010), to zmiany są widoczne. Tylko w styczniu 2010 roku kanclerz Angela Merkel podjęła decyzję o kolejnym zwiększeniu niemieckiego kontyngentu w Afganistanie z 4500 do 5350 żołnierzy (choć sojusznicy, zwłaszcza Amerykanie, uważają, że to ciągle za mało). Dodać również trzeba, że niemieccy żołnierze są dziś obecni w większości kryzysowych miejsc: Bałkanach, Afryce czy na Bliskim Wschodzie.

Znacząco zwiększyły się także budżety Auswärtiges Amt (z 2,2 mld w 2005 roku do prawie 3 mld euro dziś) oraz Ministerstwa Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (BMZ) z 3,8 do 5,8 mld euro w tym samym okresie. Po latach oszczędności Niemcy zaczęli też zwiększać nakłady przeznaczane na pomoc rozwojową. Jeszcze w 2004 roku wynosiły one zaledwie 0,28 proc. PKB, w 2008 sięgnęły 0,37 proc. PKB, a w 2010 roku miały wynieść 0,5 proc. PKB (w ostatnich dniach BMZ zapowiedział jednakowoż, że ta liczba ze względu na kryzys nie zostanie osiągnięta, a skorygowany wynik zostanie podany do wiadomości w kwietniu). Jednocześnie nowy szef resortu Dirk Niebel (FDP) zapowiada, że jego ambicją jest przekroczenie w roku 2015 granicy 0,7 proc. PKB, która według celów milenijnych ONZ powinna charakteryzować wszystkie progresywnie nastawione państwa uprzemysłowione. Pewną niewiadomą pozostaje na razie, jak na niemiecką pomoc rozwojową wpłyną plany współrzędzącej Niemcami od ubiegłej jesieni FDP, która w trakcie kampanii wyborczej proponowała likwidację ministerstwa i podporządkowanie go MSZ.

11. Masala, Carlo (2008), *Möglichkeiten einer Neuorientierung deutscher Außen- und Sicherheitspolitik*, [w:] *Aus Politik und Zeitgeschichte* 43/2008.



## SCENARIUSZE NA PRZYSZŁOŚĆ:

Jakie role czekają na niemiecką dyplomację za 10 lat? Rysują się dwa najbardziej prawdopodobne scenariusze.

**Według pierwszego**, jeśli Europę ominą w tym czasie dramatyczne wstrząsy polityczne czy ekonomiczne, a Niemcy utrzymają swoją gospodarczą i demograficzną przewagę nad resztą kontynentu, ich znaczenie będzie ewoluować w kierunku roli przyjaznego hegemonu. Jego władza sprawowana będzie za pomocą silnej, sprawnej i rozwijającej się dyplomacji wspomaganej ciągle rozbudowywaną siatką instytucji służących niemieckiej soft power (fundacje polityczne, instytuty kulturalne). Jednocześnie następować będzie prawdopodobnie nieuchronny proces dalszego „normalnienia” Niemiec, coraz bardziej powszechnego przekonania o odrobieniu historycznej lekcji z katastrofy nazizmu i przejściu ścieżki resocjalizacji. W zależności od sytuacji gospodarczej Niemcy będą w tym scenariuszu bardziej przyjazne wobec swoich partnerów i skłonne do ponoszenia kosztów bezpośrednich integracji europejskiej (jak za czasów Angeli Merkel) lub bardziej dosadnie forsowały swój narodowy interes (vide Niemcy pod rządami Gerharda Schroedera). W odniesieniu do Polski ten scenariusz zakłada wzrastającą skłonność do intensyfikacji współpracy z Warszawą (która uchodzi za wschodzącego gracza w europejskim układzie sił). Już sygnalizowana jest chęć powrotu do formuły trójkąta weimarskiego (zapisany choćby w umowie koalicyjnej z 2009 roku) i płynący z Berlina postulat, by tym razem napęłnić do treści, należy rozumieć nie tylko chęcią wciągnięcia Polski do decyzyjnego serca Europy (na co Polska moim zdaniem nie jest gotowa), ale raczej poszukiwaniem mechanizmów nacisku na głównego europejskiego partnera i rywala Niemiec, Francję. Z drugiej strony nieuchronny jest również pewien element polsko-niemieckiej rywalizacji dyplomatycznej: polegający na wypieraniu polskiej dyplomacji i biznesu z Ukrainy czy Białorusi (Polska nie uchodzi już w Niemczech w tej dziedzinie za posiadacza szczególnie istotnego know-how). Należy również spodziewać się łatwiejszego budowania przez niemiecką dyplomację takich koalicji, których celem będzie forsowanie rozwiązań, uchodzących z punktu widzenia polskich elit dyplomatycznych za niekorzystne na tym etapie rozwoju Polski (np. w dziedzinie ekologii). Na to Polska dyplomacja musi się przygotować.

**Scenariusz drugi** (mniej prawdopodobny w średnim okresie) zakłada dalsze pogłębienie integracji europejskiej. Aby zaistniała, zmęczona dotychczasowym tempem integracji i nieskora sama z siebie do jej pogłębiania Europa musi przeżyć pewnego rodzaju nieoczekiwany dramat. Jeśli będzie nim np. narastanie negatywnych konsekwencji obecnego kryzysu finansowego, kurs na integrację przybierze formę ekskluzywną: na przykład ustanowienia unii fiskalnej w ramach strefy euro lub jej części. Inny rozwój wypadków towarzyszyłby uderzeniu w Europie szczególnie brutalnego aktu terrorystycznego (zwłaszcza przy użyciu broni masowego rażenia) albo powstanie innego konwencjonalnego zagrożenia ze strony Rosji lub Chin (co mało prawdopodobne), czy zapaści struktur państwowych w kraju dysponującym bronią masowego rażenia (głównym kandydatem jest Pakistan). W każdym z tych scenariuszy niemiecka dyplomacja będzie odgrywała ze swej natury centralną rolę. Jednocześnie nieuchronnie będzie się ona jednak rozmywała w strukturach europejskiej dyplomacji. Nie należy wykluczyć wówczas sformowania rzeczywistego czwartego poziomu sprawowania władzy w Europie: po narodowym, regionalnym i lokalnym. A Stary Kontynent wkroczy w ten sposób w nowy rozdział swojej historii polegający na dalszym przededefiniowaniu koncepcji państwowości, co w długim okresie uczyni temat rozważań o niemieckiej czy polskiej dyplomacji nieaktualnym. ♦ ♦ ♦

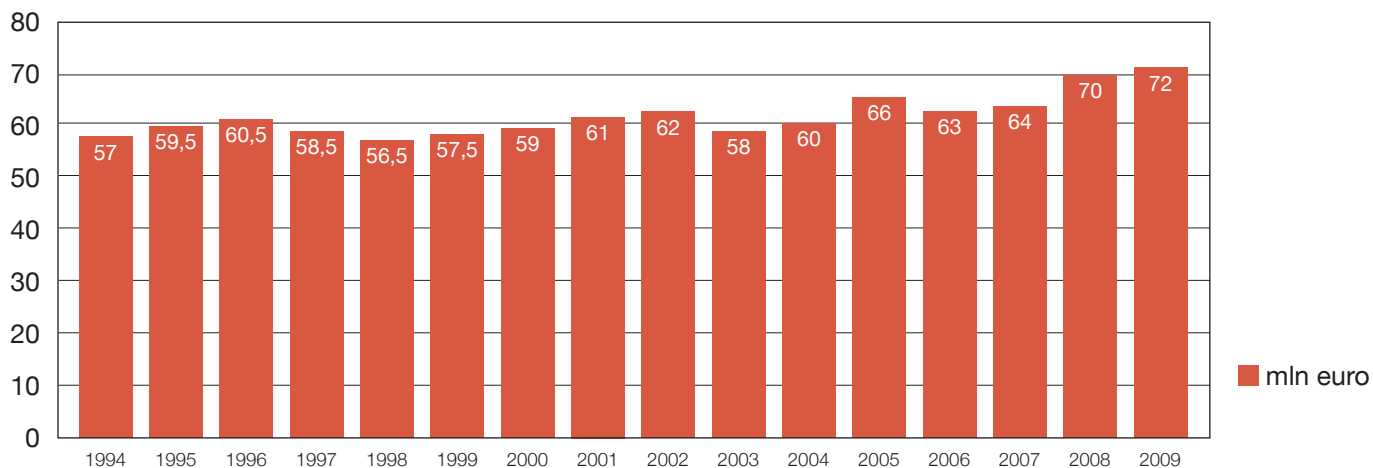


**Rafał Woś**, dziennikarz „Dziennika Gazety Prawnej”. Publikował m. in. w „Przekroju”, „Gazecie Wyborczej”, „tageszeitung” i na portalu „stern.de”



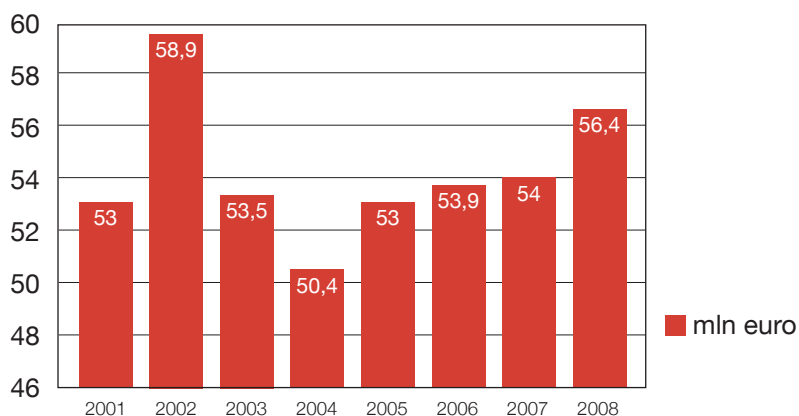
## Statystyki

Tabela 1: Wydatki na działalność zagraniczną Fundacji im. Friedricha Eberta.  
Liczone w milionach euro



Źródło: Fundacja im. Friedricha Eberta

Tabela 2: Wydatki na działalność zagraniczną Fundacji im. Konrada Adenauera.  
Liczone w milionach euro

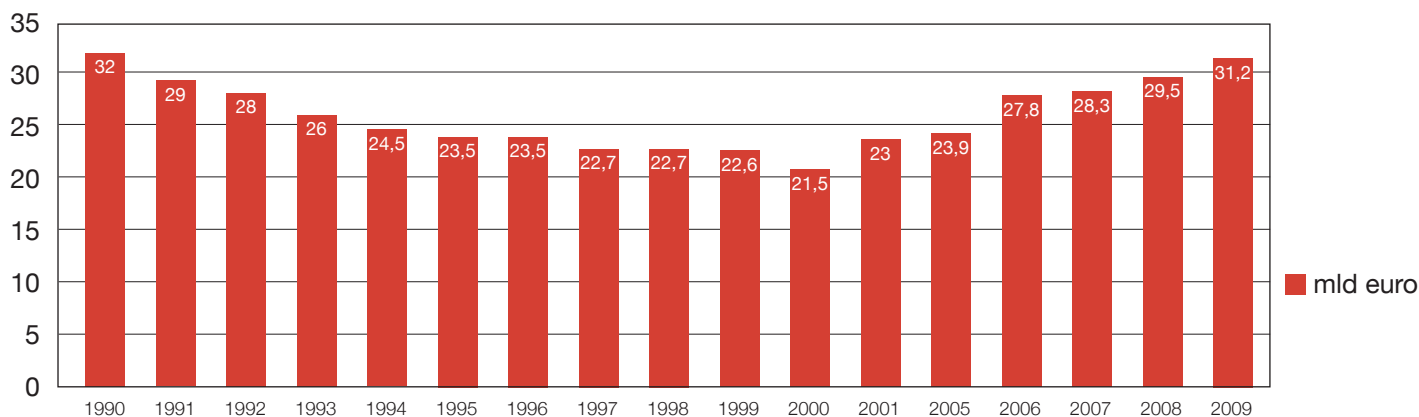


Źródło: Fundacja im. Konrada Adenauera.



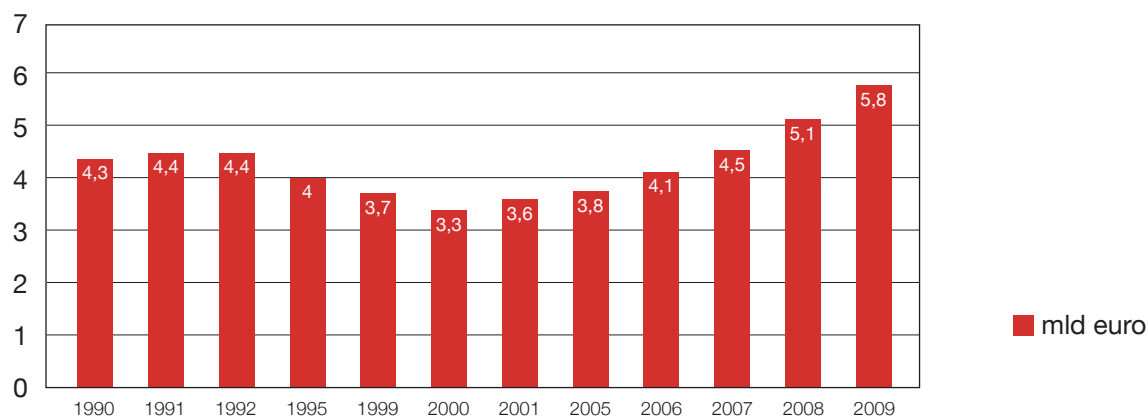
## Statystyki

**Tabela 3: Budżet Federalnego Ministerstwa Obrony (Verteidigungsministerium).**  
Liczone w miliardach euro



Źródło: Federalne Ministerstwo Obrony

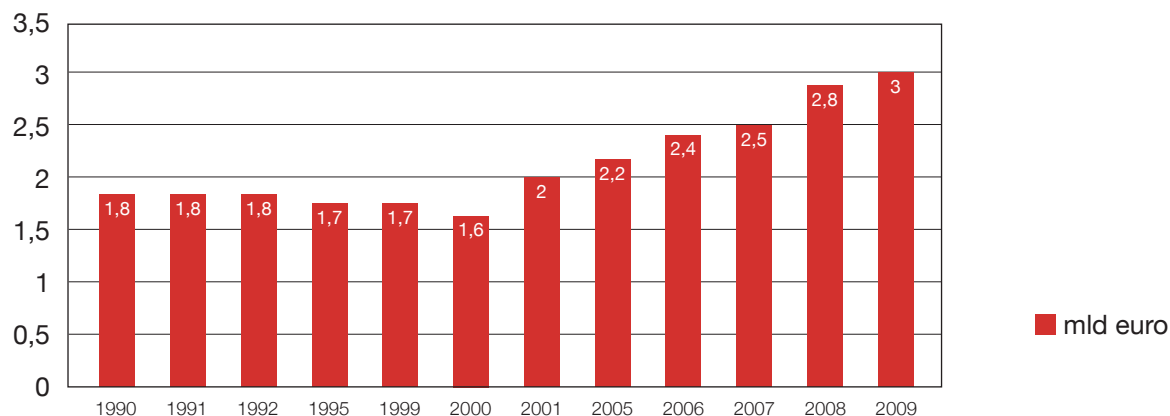
**Tabela 4: Budżet Federalnego Ministerstwa Współpracy Gospodarczej i Rozwojowej (Bundesministerium für wirtschaftliche Zusammenarbeit und Entwicklung)**  
w miliardach euro





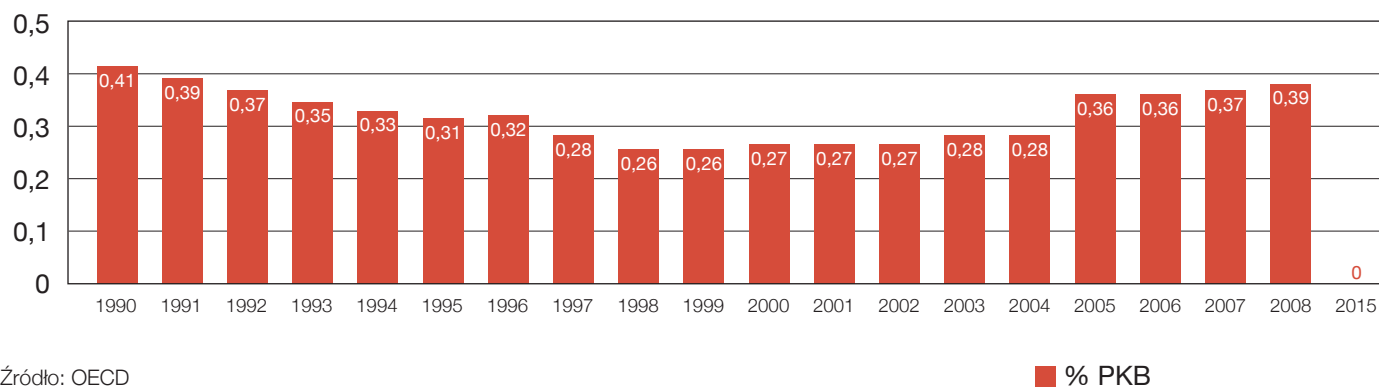
## Statystyki

**Tabela 5: Budżet Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Auswärtiges Amt) w miliardach euro**



Źródło: Federalne Ministerstwo Spraw Zagranicznych

**Tabela 6: Procent PKB przeznaczany na pomoc rozwojową w Niemczech**

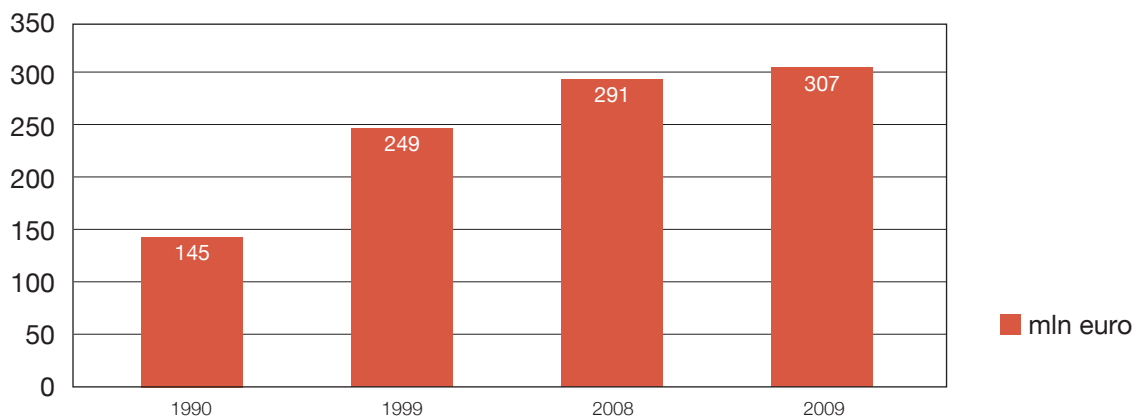


Źródło: OECD



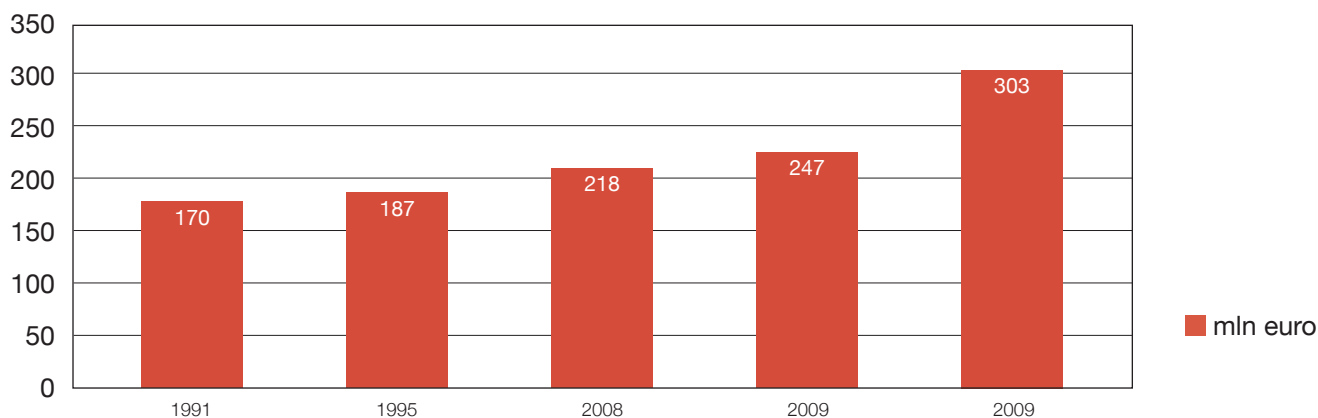
## Statystyki

Tabela 7: Budżet Instytutu Goethego w przeważającej większości składający się z dotacji Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Liczone w milionach euro



Źródło: Goethe Institut oraz Steffen R. Kathe, Kulturpolitik um jeden Preis, Die Geschichte des Goethe Instituts von 1951 bis 1990. München 2005.

Tabela 8: Budżet Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD). Liczone w milionach euro



Źródło: Niemiecka Centrala Wymiany Akademickiej (DAAD)



## Kalendarium

**07.03.2010** Niemiecki minister finansów Wolfgang Schäuble wystąpił z inicjatywą utworzenia instytucji, która czuwałaby nad stabilnością strefy euro i miała uprawnienia wykonawcze zbliżone do uprawnień Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW). W wywiadzie dla „Welt am Sonntag” podkreślił, że nie chodzi tu o utworzenie instytucji konkurującej z MFW. Dodął, że zależy mu na lepszej koordynacji polityki gospodarczej i kredytowej w Unii Europejskiej. Inicjatywę poparła kanclerz Angela Merkel.

**08.03.2010** Niemiecka minister sprawiedliwości Sabine Leutheusser-Schnarrenberger skrytykowała Watykan za to, że utrudnia wyjaśnienie afery pedofilskiej w Kościele katolickim. Minister powiedziała w radiu Deutschlandfunk, że w szkołach oraz innych instytucjach kościelnych powstał w przeszłości mur milczenia, w związku z czym wymiar sprawiedliwości nie był wystarczająco dobrze poinformowany o przypadkach molestowania. Leutheusser-Schnarrenberger uważa, że aby takie przestępstwa nie ulegały przedawnieniu, trzeba jak najszybciej umożliwić działanie wymiarowi sprawiedliwości gdy tylko pojawią się sygnały o molestowaniu.

**14.03.2010** Centralna Rada Żydów w Niemczech skrytykowała rolę Związku Wypędzonych (BdV) w fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”. Domaga się wyjaśnienia sprawy uwikłania pierwszych działaczy BdV w działalność narodowosocjalistyczną. Salomon Korn, przedstawiciel Rady w fundacji, powiedział tygodnikowi „Der Spiegel”, że jeśli problem wypędzeń nie będzie przedstawiany w kontekście II wojny światowej, nie będzie brał udziału w projekcie. Z rady naukowej fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie” wystąpili już polski historyk Tomasz Szarota, a w ostatnim czasie czeska historyk Kristina Kaiserova oraz niemiecka publicystka Helga Hirsch.

**14.03.2010** Jak wynika z ankiety przeprowadzonej przez Deutsche Presse Agentur (dpa), 20 lat po zjednoczeniu Niemiec prawie 37 000 dawnych więźniów politycznych NRD otrzymuje specjalną rentę. Specjalne emerytury otrzymują głównie mieszkańcy wschodnich landów i stolicy. Największa kwota wpływa do Saksonii – tam zapomogi w wysokości 250 euro miesięcznie otrzymuje prawie 9200 osób. Dwa i pół roku po wprowadzeniu zapomóg dla ofiar SED pojawiają się głosy, by ulepszyć ustawę, podwyższyć wysokość świadczeń i wręczyć rekompensatę kolejnym grupom ofiar.

**15.03.2010** W wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” niemiecki minister gospodarki Rainer Brüderle uznał za bezpodstawne zarzuty francuskiej minister finansów Christine Lagarde, która oświadczyła w „Financial Times”, że Niemcy powinny ułatwić swoim partnerom z krajów UE zbyt towarów za granicą, ponieważ niemiecki eksport osłabia ich konkurencyjność. Lagarde zaproponowała, by Niemcy zwiększyły konsumpcję wewnętrzną kosztem eksportu.



## Kalendarium

- 15.03.2010** Instytut Badań Opinii Publicznej „Emnid” opublikował badania, z których wynika, że co czwarty Niemiec jest zdania, że „czasem przydałoby się, gdyby istniał mur”. Aż 15 procent mieszkańców Wschodnich Niemczech i 16 Zachodnich twierdzi wręcz, że budowa muru byłaby „czymś najlepszym, co może się zdarzyć”. Według sondażu blisko 80 procent ankietowanych z landów wschodnich oraz około 72 procent respondentów z landów zachodnich zadeklarowało, że mogliby żyć w państwie socjalistycznym pod warunkiem, że mieliby zapewnione miejsca pracy i zagwarantowane bezpieczeństwo. Wolność jako cel polityczny jest wartością tylko dla 28 procent mieszkańców wschodnich Niemiec i dla 42 procent Niemców z części zachodniej.
- 16.03.2010** Federalne ministerstwo pracy poinformowało, że osoby pobierające emerytury w Niemczech nie otrzymają w tym roku podwyżki świadczeń. Wysokość świadczeń pozostanie na tym samym poziomie. Eksperti prognozują, że emerytury zostaną zamrożone także w roku 2011. W ubiegłym roku wysokość świadczeń w landach zachodnich podwyższono o 2,4 procent, w landach wschodnich o 3,4 procent. Emerytury pobiera w Niemczech około 20 milionów osób.
- 18.03.2010** Niemiecka komisja historyczna ustaliła, że podczas nalotów aliantów na Drezno w lutym 1945 roku zginęło do 25 tysięcy mieszkańców. Propaganda nazistowska mówiła o prawie pół miliona zabitych. Komisja w ciągu pięciu lat przejrzała dokumenty w miejskich archiwach, biurach zarządów cmentarzy, sądach i urzędach stanu cywilnego. Podawana przez nią liczba ofiar jest zgodna z pierwszymi danymi władz Drezna z 1946 roku.
- 18.03.2010** Dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” poinformował, że w 1960 roku co najmniej 200 z 2450 pracowników wywiadu RFN pracowało wcześniej w narodowo-socjalistycznym aparacie terroru. Tak wynika z akt niemieckiej Federalnej Służby Informacyjnej (BND). „FAZ” napisał: „Późniejsi pracownicy BND, którzy sprawowali w latach 1933-1945 rozmaite funkcje – od zwykłego wyższego sekretarza policji w Gestapo aż po Oberführera SS, brali udział w zamordowaniu milionów europejskich Żydów, masowych egzekucjach oraz prześladowaniach przeciwników Hitlera. Po powierzchownej denazyfikacji oraz upiększeniu ich życiorysów zostali ponownie wykorzystani w szpiegowskiej wojnie przeciw Związkowi Sowieckiemu. Do ich zatrudnienia dochodziło przeważnie za milczącym przyzwoleniem amerykańskich tajnych służb”.
- 23.03.2010** Były członek Waffen SS Heinrich Böre, który w 1944 roku zastrzelił trzech holenderskich cywili, został przez sąd w Akwizgranie skazany na dożywocie. Oskarżony przyznał się do zarzucanych mu czynów, zaznaczając, że wykonywał rozkazy, a represje uważał za konieczne. Böre był w czasie II wojny światowej członkiem



## Kalendarium

komanda Feldmeijera, które wykonywało egzekucje na holenderskiej ludności cywilnej w ramach represji za działania ruchu oporu. W 1949 roku został przez haski sąd skazany zaocznie na śmierć. Karę tę zamieniono później na dożywocie. Oskarżony zdołał wtedy uciec do Niemiec. Proces został wznowiony w 2009 roku.

**24.03.2010** Andreas Schockenhoff (CDU) został wybrany przez rząd federalny na koordynatora ds. stosunków rosyjsko-niemieckich. Jak powiedział Schockenhoff, „współpraca między społeczeństwami ma rosnące znaczenie dla zawiłych stosunków niemiecko-rosyjskich”.

**24.03.2010** Rzecznik rządu Christoph Steegmans poinformował, że rząd postanowił zorganizować okrągły stół poświęcony przypadkom molestowania dzieci w szkołach i instytucjach Kościoła katolickiego. Powołano również pełnomocnika ds. nadużyć wobec dzieci. Funkcję tę będzie sprawować była minister ds. rodziny Christine Bergmann. W rozmowach uczestniczyć będą przedstawiciele instytucji, których może dotyczyć problem molestowania, w tym szkół, stowarzyszeń sportowych, Kościoła oraz organizacji zajmujących się prawami dzieci. Debata poświęcona będzie wyjaśnieniu przypadków molestowania i opracowaniu działań prewencyjnych. Okrągły stół rozpocznie swoje prace 23 kwietnia.

**25.03.2010** Komisarz UE ds. energii Günther Oettinger powiedział w wywiadzie dla „Süddeutsche Zeitung”, że gazociąg Nabucco, który miałby stanowić alternatywę dla rosyjskiego monopolu na dostawy gazu do Europy, zostanie uruchomiony najwcześniej w 2018 roku. Rozpoczęcie eksploatacji gazociągu planowano na 2014 rok. Gazociąg ma transportować do Europy gaz z rejonu Morza Kaspijskiego, Bliskiego Wschodu oraz Azji Środkowej. Koszty konstrukcji szacowane są na 7,9 mld euro. Planowana długość magistrali wynosi 3,3 tys. kilometrów.

**25.03.2010** Kanclerz Niemiec Angela Merkel opowiedziała się za zaangażowaniem Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) w pomoc dla państw strefy euro, którym groziłaby niewypłacalność. Wsparcie z MFW powinny uzupełniać bilateralne pożyczki. W trakcie wystąpienia w Bundestagu Merkel podkreśliła, że musi to pozostać rozwiązaniem „ultima ratio”.

**26.03.2010** Niemiecki Bundestag opowiedział się za wycofaniem ostatnich amerykańskich głowic atomowych umieszczonych na terytorium Niemiec. Większość frakcji poparła apel do rządu federalnego o podjęcie zabiegów w tej kwestii na forum NATO oraz w bezpośrednich rozmowach z USA. Bundestag jest także przychylny inicjatywie prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy dotyczącej rozbrojenia nuklearnego na świecie.



## Kalendarium

- 27.03.2010** Przedstawiciele ofiar nazizmu z Polski, Rosji, Ukrainy i Białorusi wspólnie zaapelowali do niemieckich kolei Deutsche Bahn o odszkodowania. Domagają się 445 milionów rekompensaty. Oszacowano, że tyle mogły zarobić na transportach koleje III Reszy. Apel wystosowało ponad 20 organizacji.
- 28.03.2010** Kanclerz Niemiec Angela Merkel tuż przed wizytą w Turcji podkreśliła konieczność lepszej integracji żyjących w Niemczech Turków. W nagraniu wideo, opublikowanym w weekend na stronie internetowej rządu, Merkel zaznaczyła, że nie chodzi jej o asymilację, lecz integrację, którą rozumie jako udział w życiu społecznym, sukces w życiu zawodowym i rodzinnym. Stąd ważna jest nauka niemieckiego i przestrzeganie niemieckich ustaw przez Turków – mówiła Merkel.
- 29.03.2010** Niemiecki minister obrony Karl-Theodor zu Guttenberg podczas dwudniowej wizyty w Prisztinie zapowiedział, że Niemcy nie wycofają swojego kontyngentu z sił NATO w Kosowie. „Sądzymy, że redukcja KFOR nie powinna się odbywać stopniowo po jednym kontyngencie. Decyzja, jak to przeprowadzić, powinna być podjęta wewnątrz NATO i przez wszystkich jego członków” – podkreślił Guttenberg. Obecnie w Kosowie przebywa 10 tysięcy żołnierzy. Niemcy mają największy kontyngent: 1500 wojskowych.
- 30.03.2010** Kanclerz Angela Merkel zakończyła swoją oficjalną wizytę w Turcji. W poniedziałek, w pierwszym dniu wizyty, oświadczyła, że Turcja powinna być „uprzywilejowanym partnerem” UE, ale nie powinna być jej członkiem. Nie spotkała się jednak ze zrozumieniem Ankarę. Nie nastąpiło także porozumienie w kwestii Cypru, sankcji wobec Iranu ani w sprawie edukacji dzieci tureckich mieszkających w Niemczech.
- 02.04.2010** Trzech żołnierzy Bundeswehry zginęło w zasadzce urządzonej przez talibów w prowincji Kunduz na północy Afganistanu. Pięciu innych Niemców zostało ciężko rannych. Są to największe straty, jakie dotychczas poniósł jednorazowo niemiecki kontyngent. W niemieckich mediach pojawiły się zarzuty, że udałoby się uniknąć tragedii, gdyby nie braki w wyszkoleniu i sprzęcie.
- 03.04.2010** Były kanclerz Niemiec Helmut Kohl (CDU), zwany „kanclerzem zjednoczenia”, skończył 80 lat.
- 09.04.2010** Rozpoczęto budowę Gazociągu Północnego po dnie Morza Bałtyckiego, która potrwa do końca 2011 roku. W konsorcjum budujące gazociąg wchodzi: rosyjski Gazprom (51%), niemiecki E.ON (20%) i BASF/Wintershall (20%) i holenderski Gasunie (9%).
- 10.04.2010** Kanclerz Niemiec, Angela Merkel, prezydent Niemiec, Horst Köhler i liczni przedstawiciele życia politycznego i publicznego złożyli kondolencje po śmierci Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i towarzyszącym mu członkom delegacji.



## Biuletyn Niemiecki

- ♦ analizuje wybrane procesy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe mające istotny wpływ na zmiany w Niemczech
- ♦ dostarcza rzetelnych analiz polskojęzycznym czytelnikom sporządzonych przez młodsze pokolenie analityków i ekspertów
- ♦ zaprasza do dyskusji na tematy związane z Niemcami, Polską i stosunkami polsko-niemieckimi w Europie
- ♦ kierowany jest do osób zainteresowanych sprawami niemieckimi i relacjami polsko-niemieckimi na różnych płaszczyznach zawodowych i osobistych (dziennikarze, eksperci, urzędnicy administracji centralnej i lokalnej, dyplomaci, studenci itd.)
- ♦ udostępniany jest raz w miesiącu i rozsyłany drogą elektroniczną w formie PDF
- ♦ wydawany jest przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

### Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)

jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym, zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki.

[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)

### Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)

od 1991 roku udostępnia środki na projekty, a tym samym umożliwia zarówno polskim, jak i niemieckim partnerom realizację wspólnych przedsięwzięć. Priorytetowymi celami FWPN są projekty partnerskie realizowane na płaszczyźnie samorządowej i zacieśnienie współpracy naukowej. Poza tym fundacja zajmuje się współpracą kulturalną i wszelkimi aspektami wymiany informacji służącej pogłębieniu stanu wiedzy i jakości doniesień medialnych na temat kraju sąsiada.

[www.fwpn.org.pl](http://www.fwpn.org.pl)

Redakcja: dr Waldemar Czachur, Paul-Richard Gromnitza

Kontakt: dr Waldemar Czachur  
Centrum Stosunków Międzynarodowych  
ul. Emilii Plater 25  
00-688 Warszawa  
e-mail: [czachur@csm.org.pl](mailto:czachur@csm.org.pl)

© Centrum Stosunków Międzynarodowych,  
Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Opinie wyrażane w Biuletynie Niemieckim są osobistym stanowiskiem autora danej analizy.

Wszelkie prawa zastrzeżone



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH  
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS

Centrum Stosunków Międzynarodowych  
ul. Emilii Plater 25  
00-688 Warszawa



FUNDACJA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-NIEMIECKIEJ  
STIFTUNG  
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE  
ZUSAMMENARBEIT